

Pęknięta. Europa po Brexicie [TPCT 165]

W tym numerze chcemy przyjrzeć się Brexitowi. W jaki sposób przebiega ten proces i jakie niesie ze sobą konsekwencje? Czym jest dla Londynu rozstanie z Europą, a także czym dla Europy pożegnanie z Wyspami? Co możemy powiedzieć o nadchodzącej przyszłości? Oto opowieść o Brexicie.

Od jakiegoś czasu trudno spojrzeć na Wielką Brytanię inaczej niż przez pryzmat Brexitu. To on ogniskuje całą uwagę opinii publicznej. Z przekorą można powiedzieć, że stał się znakiem firmowym i ostatnio najbardziej rozpoznawalną marką związaną z Wyspami, a także nieprzebraną kopalnią humoru i to w iście angielskiej formie. Jednak sprawa, choć przykryta często ciężkim dowcipem, jest poważna. Trwający od miesięcy impas w Londynie oznacza, że sytuacja w obrębie samej Unii Europejskiej, jak i szerzej w relacjach międzynarodowych, jest w ciągłym przedsionku, bez jasnych widoków na kolejne kroki.

Wszyscy to pamiętamy. Za chwilę minie dokładnie trzy lata od referendum, w którym Wielka Brytania opowiedziała się za wyjściem ze Wspólnoty. Był to wstrząs zarówno dla państw UE, ale także mocny sygnał, że niezałatwione kryzysy powodują realne konsekwencje. Tak oto, po raz pierwszy państwo, będące częścią jednego z najważniejszych powojennych konstrukcji politycznych, przemodelowało dotychczasowy paradygmat. Wszyscy wiedzieli, że na naszych oczach, dzieje się być może jeden z najważniejszych procesów, który może mieć dalekosiężne konsekwencje. Wielka wizja zjednoczonej Europy zaczyna się sypać, a napięcia, które wytwarzają się w tej politycznej architekturze mogą doprowadzić do kolejnych pęknięć. Sprawa nabierała bardzo konkretnego kształtu zwiastującego poważne polityczne przesunięcia.

Czas jednak oswoił nas z tą myślą. Chyba nie tylko Europejczyków, ale i samych Brytyjczyków. Przeciągające się podejmowanie decyzji, niekończące się dyskusje w Izbie Gmin, kolejne negocjacje z Radą Unii

Europejskiej – w jakiś sposób skierowały uwagę na nie tyle konsekwencje opuszczenia przez Londyn innych stolic, ale na sam mechanizm tego procesu. Przyglądanie się bezradności Theresy May, a także usztywnionej reakcji państw UE, wzniciło zainteresowanie sprawami istotnymi, ale jedynie z perspektywy krótkofalowej. Gdzieś na dalszy plan zeszło przewidywanie, w jakim kierunku potoczy się historia, a przecież jawi się ona cokolwiek mgliście.

Przyglądanie się bezradności Theresy May, a także usztywnionej reakcji państw UE, wzniciło zainteresowanie sprawami istotnymi, ale jedynie z perspektywy krótkofalowej. Gdzieś na dalszy plan zeszło przewidywanie, w jakim kierunku potoczy się historia

Oczywiście, możemy spróbować patrzeć na to wychylenie, jako na typowy przykład tendencji Wielkiej Brytanii do sceptycyzmu wobec Kontynentu. Albion zawsze podkreślał swoją odmienność wobec sposobu życia po drugiej strony kanału (angielskiego oczywiście!), a także

rezerwę wobec pewnych praktyk politycznych. Anglosaski sposób ujmowania polityki powodował również drobne nieporozumienia z racji wywodzącej się z innych tradycji politycznych państw - dominujących w strukturach europejskich. I to właśnie stanowiło niezwykle istotny wymiar, który nie daje się złapać w poważne rubryki z danym gospodarczymi z ostatniego kwartału, a także raporty omawiające aproksymację skutków obniżenia dotacji na cele wspólnotowe na skutek Brexitu. Rzecz zahacza o wartości niepodlegające nawet najprecyzyjniejszym statystykom. Bo jak zmierzyć wkład brytyjskiej kultury politycznej? Jak ująć angielską formę i jej wkład w polityczność UE? To imponderabilia. Dalej możemy przyglądać się całej architekturze powojennego ładu, która również ulega rozchwianiu.

Brexit to przecież istotna zmiana geopolityczna. Mimo, że na poziomie sojuszu nic się nie zmienia – NATO nadal pozostaje w tym samym kształcie i wiąże ze sobą świat Zachodu (choć i tu uwidaczniają się pęknięcia na Anglosasów sprzymierzonych z państwami flanki wschodniej, a Starą Europą), to jednak doniosłość zerwania ścisłego

związku z Unią Europejską, prowadzi do przeformułowania wielu aspektów stosunków międzynarodowych. Dla samej Wielkiej Brytanii jest to też pewna terapia, która nie wiadomo jakie przyniesie skutki – widać, że jest silnie przeżywana, a jej przebieg odzwierciedla się nie tylko w dyskursie, ale i w kulturze. Dla Polski z kolei Brexit ma o tyle istotne znaczenie, że sojusz z Anglosasami, wzmocniony obecnością w strukturach europejskich jest dominantą naszego bezpieczeństwa. Każde naruszenie tej konstrukcji stanowi potencjalne zagrożenie.

W tym numerze chcemy przyrzeć się Brexitowi. W jaki sposób przebiega ten proces i jakie niesie ze sobą konsekwencje? Czym jest dla Londynu rozstanie z Europą, a także czym dla Europy pożegnanie z Wyspami? Co możemy powiedzieć o nadchodzącej przyszłości? Oto opowieść o Brexicie.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny